

Włodzimierz Zięba

Potrzeby poznawcze a relatywizm

Centralnym rysem dwudziestowiecznej filozofii jest krytycyzm wymierzony przeciwko fundamentalizmowi epistemologicznemu. Niezależne nurty filozoficzne ogromny wysiłek włożyły w to, że współcześnie bez mała wszelkie dociekania filozoficzne mają jawnie antyfundamentalistyczny charakter. Jednakże destrukcja strategii i zabiegów filozofów — tych choćby od Descartesa czy Bacona aż po Koło Wiedeńskie — zmierzających do odnalezienia Archimedesowego punktu wszelkiego możliwego poznania, ma też swój paraliżujący myślenie filozoficzne wymiar. Filozofia zdominowana przez ideał poznania/wiedzy *episteme* obracała się w zaklętym kole alternatywy: albo absolutyzm, albo nihilizm poznawczy.¹ Wobec tego zaniechanie fundamentalistycznych aspiracji domaga się atrakcyjnej filozoficznie alternatywy. Jednym z powabniejszych kandydatów na to miejsce jest fallibilizm. Postaram się uplasować go w nadającym mu badawczego powabu tle.

Richard Rorty, najbardziej chyba głośny współcześnie na arenie filozoficznej myśliciel, a zarazem najbardziej gruntowny krytyk epistemologii fundamentalistycznej, sądzi, w duchu Wittgensteina, że filozofię należy wyleczyć ze złudzeń jakoby istniały jakiegokolwiek problemy epistemologiczne.² Złudzenia owe, jego zdaniem, swe źródło mają w błędnej idei podstaw poznania, uznającej wiedzę niekorygowalną za zbiór immaterialnych przedstawień³ (reprezentacji), którą to ideę opisywała metafora zwierciadlanego umysłu. Autor *Filozofii jako zwierciadła natury* proponuje porzucić

¹ Por. L. Kołakowski, *Jeśli Boga nie ma...*, przeł. T. Baszak, M. Panufnik, Poznań 1990, s. 75.

² Por. R. Rorty, *Filozofia jako zwierciadło natury*, przeł. M. Szczubińska, Warszawa 1994, Wydawnictwo Spacja — Fundacja Aletheia, s. 205.

³ Por. tamże, s. 88, 90. Por. też M. Hempoliński, *Krytyka epistemologii fundamentalistycznej: R. Rorty i W. v. O. Quine*, [w:] *Pogranicza epistemologii*, J. Niżnik (red.), Warszawa 1992, Wydawnictwo IFiS PAN, s. 19.

krepujący gorset zwierciadlanej metaforyki z kluczowym dlań pojęciem „odnoszenia się” na rzecz „mówienia o”.⁴ Zaniechać rozumienia filozofii jako pewnej specjalistycznej dyscypliny podejmującej stare, wciąż niezmiennie problemy na rzecz takiego jej ujęcia, które sprowadza ją do kulturowego głosu w rozmowie ludzkości⁵, przy czym hermeneutyka nie jest sukcesorką epistemologii⁶, lecz jej przewyciężeniem.

Wobec takiego postawienia sprawy argumentować można, że alternatywa: absolutyzm — nihilizm nie została tu przekroczona, albowiem Rorty odmawia filozofii — jak i nauce — wartości poznawczych, przyznając im jedynie funkcje instrumentalne. Jak pisze: „holistyczne podejście do wiedzy nie jest sprawą anyfundamentalistycznej polemiki, ale wyrazem niewiary we wszelkie przedsięwzięcie epistemologiczne”⁷. Porzucenie fundamentalizmu implikuje, w przypadku Rorty’ego, porzucenie całej epistemologii⁸, bez jakiegokolwiek alternatywy dla niej. Zmiana optyki z epistemicznej na konwersacyjną pociąga za sobą inne rozumienie wiedzy. Wiedzą, dla Rorty’ego, jest każde uzasadnione prawdziwe przekonanie, uzasadnianie zaś polega na ustalaniu związków między sądami.⁹ Jednakże „logiczną przestrzeń racji”, kanony uzasadniania wyznacza zdrowy rozsądek i panujące zwyczaje¹⁰ w danej wspólnocie dyskursu.

O dziwo, Rorty w swoich pismach nigdzie nie wspomina o Karlu Popperze i jego fallibilistycznej alternatywie dla fundamentalizmu, natomiast hermeneutyka, w rozumieniu Rorty’ego, nie stanowi tu wcale alternatywy, z tego to względu, że pozbawia filozofię, jak i naukę, wszelkich walorów poznawczych. Nie jest konkurentką w myśl zasady (akceptowanej również przez Adama Groblera) głoszącej, że trafność „krytyki jakiegokolwiek idei zależy od wysunięcia idei konkurencyjnej”¹¹ wolnej od niedomażeń idei krytykowanej.

Na tym tle rysowane przez Groblera pomysły nabierają filozoficznej atrakcyjności. Idee te ściśle nawiązują do popperowskiego fallibilizmu. Autor *Pomysłów na temat prawdy i sposobu uprawiania filozofii w ogóle* uważa, że alternatywa: albo fundamentalizm, albo nihilizm — jest fałszywa¹² z tego względu, że w nauce nie ma

⁴ Nazwa „profesor Pimko” nie odnosi się do niczego, ale możemy mówić o (długo rozprawiać o) profesorze Pimko. Analogiczna sytuacja dotyczy ciepłika, eteru, etc. Por. R. Rorty, *Filozofia jako...*, 257.

⁵ Por. tamże, s. 235.

⁶ Por. tamże, s. 281-284, 349.

⁷ Tamże, s. 163.

⁸ Por. S. Yates, *Czy istnieją alternatywne pojęciowe ramy robocze?*, przeł. K. Jodkowski, [w:] *Teoretyczny charakter wiedzy a relatywizm*, K. Jodkowski (red.), REALIZM, RACJONALNOŚĆ, RELATYWIZM t. 17, Lublin 1995, Wydawnictwo UMCS, s. 399.

⁹ Por. R. Rorty, *Filozofia jako...*, s. 136, 138, 144, 164.

¹⁰ Por. tamże, s. 138.

¹¹ A. Grobler, *Prawda a zmienność aksjologii nauki*, [w:] *O sposobie istnienia rzeczy*, K. Jodkowski, Z. Muszyński (red.), REALIZM, RACJONALNOŚĆ, RELATYWIZM t. 23, Lublin 1988, Wydawnictwo UMCS, s. 120-121.

¹² Por. A. Grobler, *Kto wierzy w prąd elektryczny?*, [w:] tenże, *Pomysły na temat prawdy i sposobu uprawiania filozofii w ogóle*, Kraków 2001, Wydawnictwo Aureus, s. 52.

żadnych absolutnych podstaw, żadnego samooczywistego fundamentu pod postacią ostatecznej bazy empirycznej, a to za sprawą niekwestionowanej obecnie tezy o uteoryzowaniu obserwacji. Tymczasową bazę empiryczną dla nauki stanowią te obserwacje, co do których panuje zgoda wśród specjalistów danej dziedziny wiedzy. Zostały one odziedziczone po poprzednich pokoleniach uczonych. To na jej podstawie rozwijana jest wiedza, co prawda tymczasowa, ale i tak najlepsza w naszym przypadku.¹³ Jako że dla fallibilizmu wiedzy „autentycznej”, tj. pewnej, nie ma, toteż nauka to nic nadto niżli zbiór tymczasowych mniemań. Z tego też powodu tradycyjny wymóg uzasadniania stawiany przed wiedzą staje się utopijny. „Wynika stąd nieracjonalność żądania uzasadniania hipotez: jeżeli nie ma wiedzy pewnej, uzasadnienie żadnej hipotezy nie jest możliwe”¹⁴ i dalej „Oryginalność Poppera polega na całkowitym zerwaniu z ideą wiedzy naukowej jako wiedzy uzasadnionej, choćby nawet częściowo uzasadnionej”.¹⁵ Popper w artykule *Mit schematu pojęciowego* analizuje tę postać tytułowego mitu, która mówi, że nie można racjonalnie dyskutować niczego, co jest fundamentalne, tj. zasad. Wywodzi tam, że logiczną genezą owego błędu jest pogląd mówiący, iż każda racjonalna dyskusja musi zaczynać się od jakichś zasad czy aksjomatów — uznanych uprzednio dogmatycznie — by uniknąć groźby *regressus ad infinitum* (racjonalne dyskutowanie ważności zasad odwołać się musi do zasad lub aksjomatów itd.). Takie postępowanie jednak, jego zdaniem, jest błędne, gdyż zakłada, że racjonalna dyskusja musi mieć charakter uzasadniania, dowodzenia czy logicznego wyprowadzania wniosków z przyjętych założeń. Tymczasem kontrpropozycją Poppera jest inny rodzaj racjonalnej dyskusji — dyskusja krytyczna polegająca na sprawdzeniu rozważanej teorii w taki sposób, że ustalamy, czy jej logiczne następstwa mogą być zaaprobowane, czy też generuje ona jakieś niepożądane następstwa.¹⁶

Tak oto racjonalizm zrywa z ideą uzasadniania na rzecz krytycznego ustalenia preferencji wśród aktualnie istniejących alternatyw¹⁷ czy wykazania większej wiarygodności od wysuwanych w danym czasie propozycji konkurujących¹⁸ ze sobą na intelektualnym rynku idei — jak ma to miejsce w siateczkowej koncepcji Larry’ego Laudana. Z tym także wiąże się przesunięcie problemowe dotyczące samej metodologii, której celem nie jest ustalanie reguł dla uczonych, lecz dostarczanie środków ustalania krytycznych preferencji w zbiorze przyjętych i nowo wysuwanych reguł¹⁹.

¹³ Tamże.

¹⁴ A. Grobler, *Twarze Poppera*, [w:] tenże, *Pomysły...*, s. 78-79.

¹⁵ Tamże, s. 81.

¹⁶ Por. K. R. Popper, *Mit schematu pojęciowego*, [w:] tenże, *Mit schematu pojęciowego. W obronie nauki i racjonalności*, przeł. B. Chwedeńczuk, Warszawa 1997, Wydawnictwo „Książka i Wiedza”, s. 73-74.

¹⁷ Por. A. Grobler, *Czy o wartościach poznawczych się dyskutuje?*, [w:] tenże, *Pomysły...*, s. 49, s. 79-80, s. 94, s. 211.

¹⁸ Por. tamże, s. 41. Por. także tenże, *Między racjonalizmem a relatywizmem. Model racjonalności naukowej Larry’ego Laudana*, [w:] *Teoretyczny charakter wiedzy...*, s. 475.

¹⁹ Por. tenże, *Trzeci świat a „chytrość rozumu”*, [w:] tenże, *Pomysły...*, s.95.

Idea ta — ustalania krytycznych preferencji — jest twórczo rozwijana przez Groblera pod postacią wnioskovania do najlepszego wyjaśnienia (abdukcjonizmu), które pełni rolę narzędzia oceny pod względem poznawczym konkurujących ze sobą alternatywnych propozycji teoretycznych.²⁰ Zasada wnioskovania do najlepszego wyjaśnienia, sama będąc najlepszym wyjaśnieniem naszych praktyk indukcyjnych, głosi, że „spośród hipotez alternatywnych ta, która dostarcza najlepszych wyjaśnień zjawisk, jest najprawdopodobniej prawdziwa”.²¹ Hipotezy, którym przysługuje większa moc wyjaśniająca, odślaniają mechanizmy zachodzenia zjawisk, dotyczą obszerniejszej klasy zjawisk, przez co sprzyjają unifikacji teoretycznej. Nadto hipotezy bardziej precyzyjne mają obszerniejszą klasę zastosowań wyjaśniających niżli hipotezy o mniejszym stopniu precyzji.²²

Sądzę, że idea ustalania krytycznych preferencji wraz z narzędziem, jakim jest zasada wnioskovania do najlepszego wyjaśnienia, stanowią płodną perspektywę badawczą, pozwalającą wykroczyć poza paraliżującą teoretycznie alternatywę: albo abсолutyzm, albo nihilizm. Praca filozofa, jak i naukowca — jak pisze Grobler — polega na „wysuwaniu kolejnych propozycji, które zdobywają sobie uznanie na intelektualnym rynku idei, wtedy, gdy lepiej od konkurencji zaspokajają nasze potrzeby poznawcze”.²³

Po ukazaniu kluczowej, moim zdaniem, zalety teoretycznej perspektywy badawczej kreślonej przez Groblera, chciałbym rozważyć kilka podejmowanych przezeń kwestii, które, jak sądzę, domagają się dopowiedzenia czy też dalszego wyklarowania.

Jednym z takich problemów jest teza o zależności obserwacji od teorii sformułowana przez Poppera jako *theory — impregnation thesis* (teza o nasyceniu obserwacji teoriami), a funkcjonująca w powszechnym obiegu jako *theory-ladenness thesis* (teza o obciążeniu teoretycznym obserwacji) wypracowana przez Norwooda R. Hansona.²⁴ Zdaje się, że Grobler pojmuje obciążenie teoretyczne jako interpretację obserwacji.²⁵ Chodzi mu o to, że przy testowaniu hipotez uniwersalnych doniosłą rolę odgrywają pewne zdania jednostkowe, tj. „raporty obserwacyjne”, służące do opisu warunków początkowych eksperymentu i przewidywanych jego rezultatów.²⁶ Owe „raporty obserwacyjne”, czy „zdania bazowe” to nic innego, jak obserwacje czy doświadczenie zinterpretowane „w świetle pewnych przyjętych wyraźnie lub milcząco teorii, czy to

²⁰ Por. A. Grobler, *Prawda a względność*, Kraków 2000, Wydawnictwo Aureus, s. 110.

²¹ A. Grobler, *Wnioskowanie do najlepszego wyjaśnienia*, [w:] *Postacie prawdy* t. 2, A. Jonkisz (red.), Cieszyn 1997, Wydawnictwo Filii Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie, s. 99. Por. także tenże, *Prawa a względność*, s. 110.

²² Por. tenże, *Prawda a względność*, s. 122-123.

²³ Tenże, *Prawda w nauce*, [w:] tenże, *Pomysły...*, s. 211.

²⁴ Por. tenże, *Twarze Poppera*, s. 76.

²⁵ Za taką wykładnią przemawiają fragmenty jego książek. A. Grobler, *Prawda a względność*, s. 40, 76-77, 83, 107, 135, 138. A. Grobler, *Pomysły na temat prawdy...*, s. 79, 152,

²⁶ Patrz tenże, *Prawda: cel nauki czy utopia?*, [w:] tenże, *Pomysły...*, s. 151-152.

naukowych, czy to należących do wiedzy potocznej”.²⁷ Nie istnieją czyste fakty, fakty są teoretycznymi konstrukcjami — dokonanymi ze względu na określone zainteresowania²⁸ — jednakże lepszymi lub gorszymi pod względem poznawczym.²⁹ Zdaniem autora *Prawdy a względności*, teza o uteoretyzowaniu obserwacji jest następstwem upadku teorii danych zmysłowych oraz dystynkcji obserwacyjne — teoretyczne.³⁰

W świetle ustaleń dokonanych przez Kazimierza Jodkowskiego, istnieją 3 stanowiska dotyczące uteoretyzowania obserwacji³¹: 1) najłagodniejsze (Carl R. Kording, G. Doppelt) — w którym uteoretyzowanie znaczy zogniskowanie uwagi — głosi, że istnieją obserwacje teoretycznie neutralne. Ich teoretyczność polega na znaczeniu konfirmacyjnym, wadze dla teorii. Różne teorie mogą kłaść nacisk na różne obserwacje. Jedne obserwacje mogą być drugorzędne dla jednych i pierwszorzędne dla innych teorii. Zmiana teorii może powodować zmianę znaczenia obserwacji; 2) najpowszechniejsze (Kording, Elżbieta Pietruska-Madej, Władysław Krajewski), głoszące, że każda obserwacja zawiera pierwiastek teoretyczny i czysto obserwacyjny niezależny od teorii. Zmiana naukowa polega na zmianie nie danych i faktów, lecz jedynie ich interpretacji; 3) najbardziej skrajne (Ludwik Fleck, Thomas S. Kuhn, Paul K. Feyerabend) głoszące całkowitą zależność obserwacji od teorii. Uczeni akceptujący radykalnie odmienne teorie, „żyją” w odmiennych światach percepcyjnych.

Nie jest jasne, do którego obozu należałoby przypisać Groblera. Stanowisko drugie implikuje tezę o istnieniu czysto obserwacyjnych danych, a tę Grobler wyklucza³², chociaż przyjmuje, że układ pojęciowy organizuje wycinek naszego doświadczenia odpowiednio do potrzeb poznawczych właściwych dla tego wycinka.³³ Trzecie podejście do uteoretyzowania przyjmuje koncepcję percepcji naszkicowaną przez psychologię postaci, odrzucającą istnienie jednoznacznie ustalonych danych następnie interpretowanych, na rzecz poglądu, który głosi Fleck, o postrzeganiu jakichś całości, czy też postaci właściwych dla danej dyscypliny naukowej³⁴, czy — jak sądzi

²⁷ Tenże, *Prawa a względność*, s. 107.

²⁸ Por. tenże, *Pojęcie prawdy w językach nauk empirycznych*, [w:] tenże, *Pomysły...*, s. 176-177.

²⁹ Patrz, tenże, *Prawda a względność*, s. 28, 124. Także tenże, *Prawda w nauce*, s. 211. Także S. Amsterdamski, *Między doświadczeniem a metafizyką*, KiW, Warszawa 1973, s. 160.

³⁰ Por. tenże, *Prawda a względność*, s. 28.

³¹ Por. K. Jodkowski, *Problem uteoretyzowania faktów naukowych*, „Zagadnienia Naukoznawstwa” nr 4 (76), 1983, s. 429-430. Tenże, *Wspólnoty uczonych, paradygmaty i rewolucje naukowe*, REALIZM, RACJONALNOŚĆ, RELATYWIZM t. 22, Wydawnictwo UMCS Lublin 1990, s. 179. Tenże, *Przedmowa*, [w:] tenże (red.), *Teoretyczny charakter wiedzy a relatywizm*, REALIZM, RACJONALNOŚĆ, RELATYWIZM t. 17, Wydawnictwo UMCS Lublin 1995, s. 11-12, tenże, *Teoria, język, fakt, obserwacja i odniesienie przedmiotowe w Kuhnowskiej koncepcji paradygmatów*, [w:] tenże (red.), *Teoretyczny charakter wiedzy...*, s. 222-223,

³² Patrz. A. Grobler, *Prawda a względność*, s. 83. Por. także T. S. Kuhn, *Struktura rewolucji naukowych*, przeł. H. Ostromięcka, Fundacja Aletheia, Warszawa 2000, s. 212-216.

³³ Por. A. Grobler, *Prawda a względność*, s. 76.

³⁴ Por. L. Fleck, *O obserwacji naukowej i postrzeganiu w ogóle*, „Przegląd Filozoficzny” nr 38,

Kuhn — zmiany sposobu widzenia świata.³⁵ Zapewne obydwaj te podejścia Grobler odrzuciłby, aczkolwiek w jego książkach nie znajdziemy jakiejś wyraźnej koncepcji percepcji. Powyższy stan rzeczy, w jego przypadku, płynie — jak sądzę — z ograniczenia dociekań do wiedzy zastanej, co sugeruje niejako porzucenie pytań dotyczących genezy — w tym przypadku zwalnia z obowiązku rozpatrywania kwestii percepcji.

Rozumienie przezeń uteoretyzowania jako interpretacji wychodzi na jaw w przypadku modyfikacji Carnapa koncepcji redukcji predykatów teoretycznych do obserwacyjnych. Idea Carnapa sprowadzała się do tego, że stosując odpowiednio długie ciągi par redukcyjnych, tzw. łańcuchy redukcyjne, każdemu predykatowi można nadać „częściową interpretację” za pomocą predykatów obserwacyjnych. Jako że terminów obserwacyjnych nie ma, a są tylko teoretyczne, dlatego też redukcja w sensie Carnapa nie może być efektywnie przeprowadzona, a koncepcja częściowej interpretacji wiedzy do nieskończonego regresu. Pomysł Groblera polega na przecięciu owego regresu na gruncie lokalnego realizmu wewnętrznego. Wówczas częściowa interpretacja predykatów rozpatrywanego, lokalnego układu pojęciowego polegać będzie na ich redukcji do predykatów częściowo zinterpretowanych w innym, lokalnym układzie pojęciowym.³⁶ Znaczy to, że terminy teoretyczne w ramach jakiegoś układu pojęciowego definiuje się za pomocą terminów neutralnych względem tego układu, lecz teoretycznych w jakimś innym układzie pojęciowym.³⁷ Być może istotną rolę w pojmowaniu przez Groblera uteoretyzowania jako interpretacji odegrała Alfreda Tarskiego idea prawdy, ekstrapolowana przez autora *Prawdy a względności* na teren nauk empirycznych. Jak wiemy, teoria prawdy A. Tarskiego relatywizuje pojęcie prawdy, jak i znaczenia, do interpretacji i modelu.³⁸ Grobler konkluduje, że „teza o uteoretyzowaniu obserwacji jest obecnie filozoficznym banałem”³⁹, jednakże — w myśl zasady głoszonej przez Leszka Nowaka — „filozofia powstaje ze znudzenia

1935, s. 58-76. L. Fleck, *Patrzeć, widzieć, wiedzieć*, „Problemy” nr 2, 1947, s. 74-84.

³⁵ Por. T. S. Kuhn, *Struktura ...*, s. 197-236.

³⁶ A. Szahaj zarzuca Groblerowi brak nadrzędnego, niezwerbalizowanego kulturowego układu dostarczającego lokalnym schematom konceptualnym inwentarza pojęciowego. Sądzę jednak, że odrzucenie idei uzasadnienia (jako wymogu utopijnego) na rzecz krytycznego ustalenia preferencji osłabia ten zarzut, gdyż w nauce, jak i w filozofii nie chodzi o ostateczne uzasadnienie, lecz o wyjaśnienie najlepsze z konkurujących. O tyle też, jak sądzę, A. Grobler nie ugania się za punktem Archimedesowym. Por. A. Szahaj, *Na manekinie może rzeczywiście leżeć światnie...*, „Przegląd Filozoficzny. Nowa Seria” 2001, R. X, nr 3 (39), s. 282, 285.

³⁷ Por. A. Grobler, *Prawda a względność*, s. 83. Niektórzy sądzą, że pojęcie teoretyczności winno być zrelatywizowane do konkretnych teorii z tego względu, że teoretyczny charakter pojęć płynie z funkcji, jaką pełnią one w teoriach. Por. K. Jodkowski, *Spór o kryterium teoretyczności pojęć*, „Studia Filozoficzne” nr 3 (172), 1980, s. 74. Także S. Amsterdamski, *Między doświadczeniem a metafizyką*, s. 124.

³⁸ Por. A. Grobler, *Prawda a względność*, s. 22.

³⁹ Tenże, s. 76.

(banałem)”⁴⁰; nie da się problemu uteoretyzowania i ściśle z nim powiązanego zagadnienia postrzeżenia zbyć taką deklaracją.

W rozważaniach Groblera pojawia się też wyłom w tezie o uteoretyzowaniu obserwacji, kiedy mówi on o nierelatywistycznym projekcie epistemologicznym opartym na domniemaniu uniwersalności pewnych doświadczeń⁴¹ — w analogii do Rorty’ego projektu budowania międzyludzkiej solidarności opartej na uniwersalnym doświadczeniu bólu i poniżenia. Projekt ten ma być, rzecz jasna, niefundamentalistyczny i nawiązywać do tezy realizmu wewnętrznego o istnieniu lepszych lub gorszych układów pojęciowych. Układy pojęciowe waloryzowane są ze względu na nasze potrzeby poznawcze. „Porównaniom podlegają te układy pojęciowe i te teorie, które są alternatywnymi propozycjami zaspokojenia tych samych potrzeb poznawczych”⁴². Wynika z tego, że istnieje jakiś kanon pewnych uniwersalnych doświadczeń, czy też potrzeb poznawczych, co wydaje się wątpliwe w świetle tezy o obciążeniu teoretycznym obserwacji. Chociaż Grobler niedwuznacznie sugeruje, że te same potrzeby poznawcze staną przed kimś, kto znajdzie się w określonym położeniu geograficznym (przykład Eskimosów), to jednak swoją wyraźną genezę mają one w potrzebach praktycznych. Tożsamość plemienna potrzeb poznawczych ugruntowana jest na nieodłącznym ich związku z „uniwersalnymi potrzebami zdobywania pożywienia oraz ochrony zdrowia i życia”⁴³. Ostatnie słowa — to mocna idealizacyjna teza antropologiczna, jeśli nie metafizyczna.

Problem potrzeb (interesów) poznawczych pełni dość znaczącą rolę w koncepcji Groblera, bowiem to do nich zrelatywizowana jest prawda⁴⁴, chociaż nie implikuje to relatywizmu, gdyż jest sprawą obiektywną⁴⁵ to, czy określone teorie zaspokajają nasze określone potrzeby poznawcze lub komunikacyjne. Także doświadczenie jest uzależnione od potrzeb poznawczych⁴⁶ (przykład z kierowcą i pasażerem samochodu). Inna kluczowa rola potrzeb poznawczych polega na tym, że to one wespół z pewnym układem mniemań, tj. teorii i preteoretycznych uprzedzeń kroją świat na indywidua (indywidua są teoretycznymi konstruktami), albowiem świat nie jest wyrobem gotowym.⁴⁷ W ten sposób o tym samym człowieku Roman Ingarden powie-

⁴⁰ L. Nowak, *Byt i myśl. U podstaw negatywistycznej metafizyki unitarnej*, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 1998, s. 81.

⁴¹ Patrz A. Grobler, *Prawda a względność*, s. 147.

⁴² Tamże.

⁴³ Tamże, s. 148.

⁴⁴ Patrz, tamże, s. 53-55, 63, 67, 85, 95, 133, 147. Także, A. Grobler, *Prawda a gry językowe*, [w:] A. Jonkisz (red.), *Postacie prawdy* t. 3, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 1999, s. 59-60.

⁴⁵ Dwojaki sens pojęcia „obiektywności” (jako intersubiektywności i jako niezależności od podmiotu) w *Prawdzie a względności* analizuje A. Motycka, *Spór o prawdę?*, „Przegląd Filozoficzny. Nowa Seria” 2001, R. X, nr 3 (39), s. 301-302.

⁴⁶ Por. A. Grobler, *Prawda a względność*, s. 93.

⁴⁷ Por. tamże, s. 54-58, 60.

działby, że jest on „indywiduum cielesno–dusznym”, Richard Dawkins zaś, że jest „wehikułem na geny”. Wybór pomiędzy układami dokonuje się ze względu na ich walory poznawcze, a te już zależne są od różnorodnych potrzeb epistemicznych. Jeśli przyjąć tezę o obciążeniu teorii wartościami (*value-ladenness*), która to unicestwia neutralność aksjologiczną nauki⁴⁸, to okazuje się wówczas, że wartości odgrywają doniosłą rolę w budowie układów pojęciowych, jako że współokreślają one nasze potrzeby poznawcze.⁴⁹ Jak pisze K. Jodkowski, „nauka ‘czysta’, odideologizowana i pozbawiona wszelkich nieepistemicznych wątków jest mitem”.⁵⁰

Sądzę, że kwestia potrzeb poznawczych wymaga pewnego dopowiedzenia. W tym celu posłużę się sugerowaną w Zakończeniu *Prawdy a względności* ideą związków między równoległe rozgrywanymi epistemicznymi grami⁵¹, którą Grobler chce poszerzyć na inne gry językowe. Tym samym przyjmując tezę o uteoretyzowaniu obserwacji i przenosząc ją na problemy czy zagadnienia filozoficzne, można zasadnie argumentować, że nie ma czystych problemów, tj. niewkomponowanych w pewne ogóle ramy filozoficzne, które stanowić będzie jakaś metafizyka czy teoria poznania. Stefan Amsterdamski tak pisze „...ideał wiedzy naukowej stanowi filtr, który sprawia, że jedne problemy badawcze możliwe do podjęcia w danej sytuacji poznawczej zostaną zakwalifikowane jako godne badania, interesujące czy ważne, inne zaś mogą zostać pominięte jako nieistotne czy zgoła nienaukowe”.⁵² I tak mówi się, że aktualne problemy naukowe sformułowane pod postacią pytań określają naszą niewiedzę. To teoria, uznawane twierdzenia i system pojęć, ogólnie: stan wiedzy — decydują o aktualności, czy rozstrzygalności pewnych pytań i problemów (określają to, czy są one dobrze postawione).⁵³ Początkiem sytuacji problemowej jest sformułowanie — w pewnej, istniejącej uprzednio, aparaturze pojęciowej dającej podstawę do jego budowy — modelu teoretycznego, koordynującego jednocześnie czynności eksperymentalne.⁵⁴ Obecny stan wiedzy, uświadomione i nieświadomione założenia warunkują re-

⁴⁸ S. Amsterdamski historię nauki ujmuje jako próby realizacji ciągu, konkurujących ze sobą społecznie, aprobowanych ideałów wiedzy naukowej, na które składają się idee i wartości. Por. tenże, *Filozofia nauki a socjologia wiedzy*, [w:] tenże, *Tertium not datur?*, PWN Warszawa 1994, s. 84-85. Wartości, czy przyjęcie jakiejś wartościującej koncepcji nauki przez wszelką metodologię, stanowią punkt wyjścia do podjęcia problemu kryterium demarkacji. Por. tenże, *Między historią a metodą*, PIW, Warszawa 1983, s. 22-24.

⁴⁹ Por. A. Grobler, *Prawda a względność*, s. 146-147.

⁵⁰ K. Jodkowski, *Metodologiczne aspekty kontrowersji ewolucjonizm — kreacjonizm*, REALIZM, RACJONALNOŚĆ, RELATYWIZM t. 17, Wydawnictwo UMCS Lublin 1998, s. 336.

⁵¹ Por. A. Grobler, *Prawda a względność*, s. 146-147.

⁵² S. Amsterdamski, *Między historią a metodą*, s. 35.

⁵³ Por. A. Jonkisz, *Klasyczne pojęcie prawdy w koncepcjach postępu naukowego*, [w:] A. Jonkisz (red.), *Postacie prawdy*, t. 2, s. 128. A. Grobler, *Prawda i jasność*, [w:] tenże, *Pomysły ...*, s. 189-190. S. Amsterdamski, *Między historią a metodą*, s. 35.

⁵⁴ Por. W. Sady, *Procedury badawcze w naukach empirycznych*, „Studia Filozoficzne” nr 5 (174), 1980, s. 122-124. •

pertuar pytań, jakie możemy sformułować.⁵⁵ Samo pojęcie sprawdzania⁵⁶ tzw. empirycznego (T — empirycznego) jest uteoretyzowane. Doświadczenie przesiąknięte jest jakąś teorią doświadczenia.⁵⁷ Podobny charakter ma rozpoznanie istnienia relacji referencji, gdyż odwołuje się do określonej teorii referencji, ta z kolei orzekać ma o naturze związku między językiem a rzeczywistością oraz przyjmować pewną koncepcję metafizyczną, określającą, jaki rodzaj bytów stanowić będzie odniesienie teorii.⁵⁸ Ogólny model epistemologiczny określa cechy konieczne i wystarczające teorii prawdy.⁵⁹ Wskazuje się również, że spór o niewspółmierność, jej aprobata bądź dezaprobatę wynikają z odmiennych założeń filozoficznych, przyjętego, odpowiednio: empirystycznego ideału wiedzy bezzałożeniowej i historycznych ideałów nauki.⁶⁰ Niejednokrotnie podkreślano też, że niektóre problemy filozoficzne zrodziły się wraz z pewnymi nurtami czy koncepcjami filozoficznymi i nie dadzą się przenieść na grunt innych koncepcji filozoficznych. Np. tzw. podstawowe pytanie metafizyki, inaczej zwane pytaniem Leibniza–Heideggera: „Dlaczego istnieje coś anizeli nic?” nie może być postawione na gruncie koncepcji Parmenidesa, gdyż byt parmenidejski wyklucza zapytanie o rację, z tego to powodu, że sam jest dla siebie racją.⁶¹ Problem idealizmu subiektywnego możliwy był dopiero po Kartezjuszu, Grekom brakowało języka, by go wysłowić. Jak sądzi Grobler, argument z samoodniesienia obowiązuje wyłącznie na gruncie absolutyzmu.⁶²

W świetle powyższego, potrzeby poznawcze należałoby uznać za przesiąknięte jakąś teorią epistemologiczną bądź metafizyczną. Jeśli tak jest, to w sytuacji, gdyby rolę „teorii” pełnił pragmatyzm, niewykluczone, że nasze potrzeby poznawcze sprowadzone zostałyby do potrzeb li tylko praktycznych, a tym samym nauka odarta zostałaby z zamysłu poznawczego i równocześnie otwarta zostałaby furka przed relatywizmem.⁶³ Te same zagrożenia powstają, gdy nie odróżni się potrzeb poznawczych

⁵⁵ Por. S. Amsterdamski, *Między historią a metodą*, s. 35.

⁵⁶ Por. A. Jonkisz, *Pojęcie prawdy w koncepcjach teorii naukowych*, [w:] A. Jonkisz (red.), *Postacie prawdy*, t. 3, s. 73.

⁵⁷ Por. S. Amsterdamski, *Między metafizyką a doświadczeniem*, s. 122.

⁵⁸ Por. Z. Muszyński, *Prawda a referencja*, [w:] A. Jonkisz (red.), *Postacie prawdy*, t. 3, s. 35, 40.

⁵⁹ Por. G. Trela, *Wartości poznawcze i prawda*, [w:] A. Jonkisz (red.), *Postacie prawdy*, t. 2, s. 84., A. Nowakowski, *O samej koncepcji koncepcji prawdy*, [w:] A. Jonkisz (red.), *Postacie prawdy*, t. 2, s. 64-66.

⁶⁰ Por. A. Łodyński, *Kuhn, Feyerabend i problem niewspółmierności teorii naukowych*, „Studia Filozoficzne” nr 5 (174), 1980, s. 38-40.

⁶¹ Por. W. Stróżewski, *Trzy koncepcje istnienia*, [w:] tenże, *Istnienie i sens*, Wydawnictwo Znak, Kraków 1994, s. 68.

⁶² Por. A. Grobler, *Prawda a względność*, s. 15. Niemalże identyczną argumentację można znaleźć w pracach A. L. Zachariasza, *Poznanie teoretyczne. Jego konstytucja i status*, Lublin 1990, a także A. L. Zachariasz, *Relatywizm a problem prawdy*, [w:] K. Jodkowski (red.), *Teoretyczny charakter wiedzy a relatywizm*, RRR 17, Lublin 1995, s. 511-513.

⁶³ Nie chodzi mi jednak o to, że problem relatywizmu — jak sądzi A. Szahaj — przenosi się

od praktycznych. Zakończenie *Prawdy i względności* nie daje tu jasnej dystynkcji, chociaż nieco wcześniej⁶⁴ znaleźć można fragment mówiący o tym, że potrzeby poznawcze są powiązane z potrzebami praktycznymi więzią genetyczną i mogą zwrotnie generować nowe potrzeby praktyczne, poza które jednakże transcendują.⁶⁵ To, w powiązaniu z ogólnym przeświadczeniem o poznawczych aspiracjach nauki, usuwa pragmatyczno-relatywistyczne zagrożenie. Myślę, że Grobler zgodziłby się z moją sugestią o uteoretyzowaniu potrzeb poznawczych, albowiem uznaje on, że aprobata bądź dezaprobata dla tej czy innej idealizacji płynie z oceny jej teoretycznej doniosłości, tj. jej przydatności do rozwiązywania określonych problemów, jak i oceny doniosłości samych problemów⁶⁶, a to już, z pewnością, zależy od jakiejś teorii. Krótko: prawomocność idealizacji zależy od kontekstu poznawczego.⁶⁷ Analogiczna sytuacja ma miejsce w przypadku dystynkcji: przygodnie nierozpoznawalne — zasadniczo nierozpoznawalne. Rozróżnienie to jest wymierzone przeciw teorii znaczenia Dummetta przypisującej wartość logiczną i znaczenie jedynie tym zdaniom, które jesteśmy w stanie faktycznie potwierdzić lub obalić. Dla Groblera, zdania nauk empirycznych „zasadniczo” podlegają empirycznemu rozstrzygnięciu. W przypadku, gdy nie możemy jakiemuś zdaniu przypisać wartości logicznej, należy postawić pytanie, czy taki stan rzeczy płynie z przygodnego braku dostępu poznawczego do odpowiedniego faktu, czy też z niepełności języka w którym zdanie to sformułowano.⁶⁸ Zatem w naukach empirycznych należy odróżnić zdania zasadniczo nierozstrzygalne od zdań przygodnie nierozstrzygalnych. Te pierwsze nie mają wartości logicznej, ale dlatego, że w świetle aktualnej wiedzy nie mają żadnego naukowego sensu. „O tym, co jest przygodnie, a co zasadniczo nierozpoznawalne, rozstrzygamy na podstawie naszej aktualnej wiedzy”.⁶⁹ W tym też sensie nasze potrzeby wkomponowane są w całość kształtu naszej aktualnej wiedzy — czyli uteoretyzowane — co sprawia, że mogą one być, za pomocą metod i aparatury poznawczej dostępnej nauce, owoconie zaspokajane.

o piętro wyżej (perspektywa wertykalna) i staje się relatywizmem różnych kontekstów poznawczych. Chodzi tu o zależność potrzeb poznawczych od kontekstów teoretycznych (perspektywa horyzontalna). Por. A. Szahaj, *Na manekinie może rzeczywiście leżeć świetnie...*, s. 280-282.

⁶⁴ Por. tamże, s. 94.

⁶⁵ Pewne ujaśnienie tej kwestii w: A. Grobler, *Nie chodzi o to, by złowić króliczka*, „Przegląd Filozoficzny. Nowa Seria” 2001, R. X, nr 3 (39), s. 290-292.

⁶⁶ Por. A. Grobler, *Pseudokryzys albo Kwadratura Kola Wiedeńskiego*, [w:] tenże, *Pomysły ...*, s. 22-23.

⁶⁷ Por. A. Grobler, *Nie taki Rorty straszny jak go malują*, [w:] tenże, *Pomysły ...*, s. 143

⁶⁸ Por. tenże, *Prawda i jasność*, [w:] tenże, *Pomysły ...*, s. 190

⁶⁹ A. Grobler, *Prawda: cel nauki czy utopia?*, [w:] tenże, *Pomysły ...*, s. 160. J. Szymura uważa, że zasadnicza niestwierdzalność, niedostępność poznawcza sankcjonowana aktualnym stanem wiedzy naukowej prowadzić może do poniesienia wysiłków związanych z pytaniem o to, czego aktualnie ani słusznie stwierdzić ani obalić nie możemy. Innymi słowy byłaby znaczącą barierą poznawczą. Por. J. Szymura, *Sceptyczny realizm Adama Groblera*, „Znak” nr 9 (496), 1996, s. 42-43.

Kwestię uteoretyzowania potrzeb poznawczych omówię bliżej posługując się rysowaną przez Groblera koncepcją aksjologii poznania. Przyjmuje się tam, że nauka podporządkowana jest realizacji pewnych wartości. Zatem, spór o to, czy celem nauki jest prawda, jest sporem zasadniczo aksjologicznym⁷⁰ i toczy się na terenie aksjologii poznania. Kluczową rolę zajmuje w niej Laudana model siateczkowy wzbogacony, przez Groblera, o regulatywną ideę prawdy.⁷¹ Model siateczkowy otwiera możliwość krytyki aksjologicznej, co niemożliwe było w dogmatyzmie aksjologicznym (arcy-racjonalizmie). „Drabina uzasadnieniowa” arcyracjonalizmu o 3 szczeblach: teoretycznym, metodologicznym i aksjologicznym zastąpiona zostaje przez Laudana trójkątem o wierzchołkach: teoretycznym, metodologicznym i aksjologicznym. Uzasadnianie nie ma już struktury wertykalnej, jak w modelu hierarchicznym, ale przebiega w obu kierunkach wzdłuż każdego boku trójkąta. Wspomniana otwartość krytyki aksjologicznej w modelu siateczkowym polega na tym, że wartości czy cele poznawcze — uplasowane w całości: wiedza teoretyczna, metodologia i aksjologia; w tym też sensie uteoretyzowane — kwestionowane mogą być dwojako. Raz, w świetle współczesnej wiedzy, jako utopijne czy nieosiągalne za pomocą dostępnych metod. Dwa, jako cele gołosłownie deklarowane, tj. niezgodne z celami faktycznie realizowanymi przez teorie wzorcowej nauki. Na tym tle widać, że potrzeby poznawcze współokreślane przez wartości nie są neutralne i wymagają wkomponowania w ogólną teorię poznania, w tym poznania naukowego. W przypadku autora *Pomysłów na temat prawdy i sposobu uprawiania filozofii w ogóle* rolę takiej ogólnej koncepcji epistemologicznej czy metafizycznej pełniłaby jego dynamiczna teoria prawdy i znaczenia oraz minimalne założenie metafizyczne (argument transcendentálny) mówiące, że świat nie jest amorficzną masą⁷², co sprawia, że nasze układy pojęciowe lepiej lub gorzej pasują do niego, choć niewykluczone, że nie ma układu pojęciowego, który dokładnie odpowiadałby światu.

Kolejną sprawą jest zagadnienie samej filozofii; czym ona jest i jakie pełni funkcje. Wiemy, że jej źródłem jest nonsens, metodą zaś ustalanie krytycznych preferencji spośród aktualnie istniejących alternatyw czy wysuwanie kolejnych propozycji cenionych — przez czas jakiś — na intelektualnym rynku idei ze względu na określone potrzeby poznawcze. To ostatnie filozofia dzieli wespół z nauką. Wnosić można, że kolejne podobieństwo polega na tendencji do poszerzania czy też przekraczania barier sensu poprzez reformę języka. Jest to Popperowska idea samowyzwalania się

⁷⁰ Por. także M. Grabowski, *Notatki z aksjologii nauki. Prawda*, „Znak” nr 9 (496), 1996, s. 49. Wnikliwe analizy dotyczące aksjologicznej postaci prawdy oraz sylwetki uczonego realizującego w swych dążeniach i zamierzeniach poznawczych regulatywną ideę prawdy prowadzi M. Grabowski w *Istotne i nieistotne w nauce. Szkice z aksjologii nauki*, Wydawnictwo Rolewski, Toruń 1998, s. 136-156.

⁷¹ Patrz A. Grobler, *Czy o wartościach poznawczych się dyskutuje?*, s. 40-45. Tenże, *Prawda a zmienność aksjologii nauki*, s. 122-126. Tenże, *Między racjonalizmem a relatywizmem*, s. 473-476.

⁷² Por. tenże, *Pomysły ...*, s. 164, 182-183. Tenże, *Prawda a względność*, s. 126, 141-142.

dzięki poznaniu, poszerzania naszego uwięzienia w schemacie pojęciowym.⁷³ Pytanie o filozofię dotyczy tego, czy właściwe jej są, podobnie jak nauce, aspiracje poznawcze, czy pełni tylko funkcje pragmatyczne. Wątpliwość tę podsyca brak jasnego określenia w tej kwestii, bo z jednej strony można znaleźć u Groblera tezę mówiącą, że filozofia i nauka są formami kultury o unikalnych w kulturze aspiracjach poznawczych⁷⁴, z drugiej zaś strony tezę głoszącą, że kontakt poznawczy ze światem zapewniają naukowe gry językowe⁷⁵; oraz inną tezę — w tym samym duchu — o tym, że przekraczanie granic języka, inaczej niż u Wittgensteina, nie mnoży niedorzeczności i filozoficznych pseudoproblemów, ale pozwala dokonywać postępu poznawczego: o tyle, o ile respektowane są przy tym reguły gry naukowej.⁷⁶ W świetle tego, nie jest jasne, czy filozofia jest niezależna od nauki, czy — jeżeli stawia przed sobą cele poznawcze — winna respektować naukowe reguły gry. Pytanie o to, czy filozofii można przypisać wymiar poznawczy — a odpowiedź przecząca generuje paradoks samoodniesienia⁷⁷ — staje się nieodzowne przy takich określeniach jak: „stwierdzenie bezsilności”, „wyższa skuteczność”, „pełni pozytywne funkcje teoretyczne”⁷⁸, które to określenia pojawiają się w pracach Groblera. Być może to tylko niefortunna stylistyka, nie zaś pragmatyczna miarka przykładana do filozoficznych dokonań. Wątpliwość co do „istoty” filozofii nasuwa też przejście na pozycję lokalnego realizmu wewnętrznego, czy zrównywania „całej prawdy” z „patchworkiem” prawd cząstkowych, przy jawnym zastrzeżeniu, że ów „patchwork” obowiązuje jedynie w zakresie badania naukowego, a nie dotyczy ewentualnej prawdy metafizycznej.⁷⁹ Wobec tego pytanie brzmi: czy zadania filozofii w ramach lokalnego realizmu wewnętrznego sprawdzać miałyby się jedynie do rozwiązywania detalicznych problemów, dla których bazę można by było znaleźć w tymczasowych ustaleniach nauki, przy równoczesnym zaniechaniu wszelkich pretensji pytania o całość? Pozytywną odpowiedź na to pytanie sugerować może, aprobowana przez Groblera, koncepcja nieredukcyjnej analizy filozoficznej Petera Strawsona.⁸⁰

Na koniec pozwolę sobie na propozycję alternatywnego przedstawienia sporu absolutyzmu z relatywizmem. Sądzę, że relatywizm jest reakcją na absolutyzm. Absolutyzm formułuje normatywne kryteria czy modele poznania. „Teoria poznania — pisze Ingarden — ma przede wszystkim wykryć zawartość naczelnej idei ogólnej poznania w ogóle, bez względu na to, przez jakiego rodzaju podmiot byłoby ono osiągnięte, w jakich aktach świadomości uzyskiwane i jakiego by się przedmiotu tyczy-

⁷³ Por. K. R. Popper, *Mit schematu pojęciowego*, s. 64-66, 75.

⁷⁴ Por. A. Grobler, *Granice irracjonalności*, [w:] tenże, *Pomysły ...*, s. 29.

⁷⁵ Por. tenże, *Prawda a względność*, s. 126, 142.

⁷⁶ Por. tamże. Także tenże, *Prawda a gry językowe*, s. 60-61.

⁷⁷ Polegający na tym, że pytamy o prawomocność tezy wykluczającej poznawczy wymiar przedsięwzięcia filozoficznego.

⁷⁸ Por. tenże, *Pseudokryzys albo Kwadratura ...*, s. 24-25.

⁷⁹ Por. tenże, *Prawda: cel nauki czy utopia?*, s. 157.

⁸⁰ Por. tenże, *Prawa a względność*, s. 24, 34.

to”.⁸¹ Rezultatem tego przedsięwzięcia (czystej teorii poznania) ma być system aksjomatów, ostatecznych zasad teorii poznania, w oparciu o który ustalimy kryteria stosowanej teorii poznania służące do oceny faktycznie uzyskiwanych wyników poznawczych. O tym, że jest to normatywna koncepcja poznania, świadczy to, że „do naczelnej idei poznania w ogóle nie należy wcale, by ono było uskuteczniane przez realne psychofizyczne indywidua w realnych objawach ich życia...”.⁸² Człowiek jest tylko pewnym szczególnym przypadkiem „podmiotu poznania”. Co oczywiste, czysta teorii poznania miała (musiała) dysponować poznaniem absolutnie niepowątpiewalnym i adekwatnym, tj. immanentnym i apriorycznym. Tylko w ten sposób możliwe było uniknięcie impasu logicznego w postaci *petitio principii*, *regressus ad infinitum* albo *circulus vitiosus*.⁸³ Przy tak sformułowanej normie poznawczej następnym w kolejności krokiem było określenie, czy człowiek jako empiryczny podmiot poznający dysponuje, bądź dysponować może, tak rozumianym poznaniem. Osiągnięciu tegoż ideału poznawczego podporządkowane były różnorakie zabiegi filozoficzne: Bacona idea eliminacji idoli, Kartezjański dobry Bóg chroniący nas przed złośliwym demonem, redukcja transcendentna, niekwestionowalna epistemologicznie, czysta empiryczna baza wiedzy naukowej.⁸⁴ Wszystkie te koncepcje przyjmowały możliwość — by posłużyć się słowami Amsterdamskiego — „sytuacji epistemologicznie uprzywilejowanej”⁸⁵ zakładającej, iż wolni jesteśmy od wpływów deformujących. Tymczasem badania naukowe sukcesywnie kwestionowały autonomiczność poznającego podmiotu oraz jego zdolność do uzyskiwania wiedzy w niczym niezapśredniczonej. Podkreślano zależność podmiotu poznającego i jego sposobów zdobywania wiedzy od naszych cech gatunkowych, sposobu funkcjonowania naszego mózgu, języka, kultury, sytuacji społecznej.⁸⁶ Porzucano pewne idealizacje — te pomijające poznawczy wpływ czynników drugorzędnych, genetycznych — na rzecz takich idealizacji, które owe czynniki drugorzędne czyniły pierwszorzędnymi i podnosiły je zarazem do poziomu nieprzekraczalnych barier poznawczych. W perspektywie empirycznej tak określone normatywne rozszczenia poznawcze okazywały się utopijne, a to z tej racji, że ograniczenia, którym podlegamy, są na tyle nieprzekraczalne, że ów

⁸¹ R. Ingarden, *Stanowisko teorii poznania w systemie nauk filozoficznych*, [w:] tenże, *U podstaw teorii poznania*, PWN, Warszawa 1971, s. 384.

⁸² Tamże, s. 393.

⁸³ J. Dębowski, *Uwagi w sprawie możliwości autonomicznej teorii poznania*, [w:] *Szkice epistemologiczne*, pod red. J. Dębowskiego, M. Hetmańskiego, Wydawnictwo UMCS, Lublin 1990, s. 11.

⁸⁴ Por. S. Amsterdamski, *Filozofia nauki a socjologia wiedzy*, s. 82-83. Także L. Kołakowski, *Epistemologiczny sens etiologii wiedzy*, [w:] tenże, *Czy diabeł może być zbawiony i 27 innych kazań*, ANEKS, Londyn 1984, s. 44-45.

⁸⁵ Por. S. Amsterdamski, *Filozofia nauki a socjologia wiedzy*, s. 77.

⁸⁶ Por. tamże, s. 80-82. Por. także A. Motycka, *Relatywność wiedzy a relatywizm epistemologiczny*, [w:] J. Pomorski (red.), *Wartość relatywizmu jako postawy poznawczej*, REALIZM, RACJONALNOŚĆ, RELATYWIZM t. 11, Wydawnictwo UMCS, Lublin 1990, s. 367

normatywny program epistemologiczny ponosił fiasko, co zazwyczaj prowadziło do relatywizmu. Z tej też perspektywy oryginalność, a zarazem doniosłość, filozoficznych pomysłów Groblera polega na rozbrojeniu przekonania, jakoby względność implikowała relatywizm. Rzecznicy normatywnej koncepcji poznania na krytykę relatywistów reagują oskarżeniem o sprzeniewierzenie się postulatowi logicznej racjonalności i porzucenie jej na rzecz relatywnej przydatności, użyteczności lub akceptowalności, co jest dla nich anarchizmem: logicznym, metodologicznym i epistemologicznym, a w konsekwencji nihilizmem poznawczym⁸⁷, błędem logicznym i absurdem filozoficznym.⁸⁸ Zatem, w kwestii sporu absolutyzmu z relatywizmem opowiadałbym się za takim ujęciem, w którym kontrowersja ta byłaby permanentną próbą określenia istoty wiedzy, możliwości i granic poznania, a w szczególności poznania dostępnego człowiekowi i ciągłą próbą wykraczania poza te granice.⁸⁹ Krótko: spór przebiegałby w przestrzeni norma — fakt.

W sporze absolutyzmu z relatywizmem nie można przystać na to, że argument z samoodniesienia — jak sądzi Grobler — jest chybiony czy nieskuteczny. O tym, że tak nie jest, świadczą chociażby zmagania Rorty'ego — posądzanego m.in. przez Groblera o relatywizm — w dążeniu do wysłowienia swego stanowiska w sposób uniemożliwiający popadnięcie w relatywizm, który jest dlań stanowiskiem wewnętrznie sprzecznym.⁹⁰ Pełną ucieczkę przed paradoksem samoodniesienia stanowi fantazjowanie na temat filozoficznych poprzedników, tak iż — jak powie Rorty — „...fantazjowanie jest według mnie produktem końcowym ironicznego teoretyzowania. Wycofanie się w prywatną fantazję stanowi jedyne rozwiązanie problemu samoodniesienia, który napotyka tego rodzaju teoretyzowanie, problemu, jak zdystansować się od swoich poprzedników, nie robiąc dokładnie tego samego, za co się od nich odżegnaliśmy”.⁹¹ Utrata możliwości teoretyzowania jest jednak zbyt dotkliwą stratą, by przystać na propozycję Rorty'ego.

Zagrożenie relatywizmem czy paradoksem samoodniesienia — dotyczące także i pewnych sformułowań realizmu wewnętrznego — stanowią tezy negatywne, np. „nie ma nic takiego, jak klasyfikacja absolutnie trafna, niezależnie od potrzeb po-

⁸⁷ Patrz J. Dębowski, *Co to znaczy „poznać” coś?*, [w:] Z. Muszyński (red.), *Z badań nad prawdą, nauką i poznaniem*, REALIZM, RACJONALNOŚĆ, RELATYWIZM t. 31, Wydawnictwo UMCS Lublin 1998, s. 252-253.

⁸⁸ Por. A. Motycka, *Relatywność wiedzy a relatywizm epistemologiczny*, s. 374-375, 381-382.

⁸⁹ Por. A. L. Zachariasz, *Relatywizm a problem prawdy*, [w:] K. Jodkowski (red.), *Teoretyczny charakter wiedzy a relatywizm*, REALIZM, RACJONALNOŚĆ, RELATYWIZM t. 17, Wydawnictwo UMCS, Lublin 1995, s. 492.

⁹⁰ Por. R. Rorty, *Obiektywność, relatywizm i prawda*, tłum. J. Margański, Warszawa 1999, s. 39. Rorty'ego zmagania z paradoksem samoodniesienia (performatywnej sprzeczności) por. tenże, *Przygodność, ironia i solidarność*, tłum. W. J. Popowski, Warszawa 1996, s. 136, 144-146, 152-153, 162, 170-172. O paralogiczności twierdzeń relatywizmu pisze A. Motycka, *Spór o prawdę?*, s. 298.

⁹¹ R. Rorty, *Przygodność, ironia i solidarność*, s. 172.

znawczych”⁹², „nie ma żadnej prawdy transcendentальной względem układu pojęciowego”⁹³, „pod nieobecność jakiegokolwiek teorii [...] żaden przedmiot nie odróżnia się od żadnego innego przedmiotu”⁹⁴. Można postawić zarzut, że powyższe mocne tezy metafizyczne stawiane są z boskiej perspektywy, albowiem my, ludzie, nie dysponujemy aparaturą percepcyjną (poznawczą) wzmocnioną o odpowiednie detektory, aparaty pomiarowe i urządzenia rejestrujące, przez co taką wiedzą dysponować nie możemy. Nieco inaczej rzecz ujmując: świat poza językiem czy teorią nie jest nam poznawczo dostępny, nie możemy bowiem ustawić się poza językiem i dokonać porównania języka ze światem pozajęzykowym.⁹⁵ Argumentacja (indukcyjna) przebiega tu chyba tak: skoro dotychczas nikomu nie udało się owocnie tego dokonać (próby takowe podejmowali chociażby fenomenolodzy), zatem jest to niemożliwe albo — łagodniej — poznawczo jałowe. Negacja jest tu wyrazem frustracji płynących z nieustannych niepowodzeń poznawczych.

Jednakże zarzut ów można chyba złagodzić, mówiąc, że tezy te są wyrazem naszej aktualnej poznawczej perspektywy, która każe nam powątpiewać w możliwość, czy sensowność, poznania wykraczającego poza jakikolwiek układ pojęciowy czy znoszącego „wszechprzenikający charakter założeń teoretycznych”, tj. obowiązywalność tezy o uteoretyzowaniu obserwacji. O stopniu tej obowiązywalności świadczą słowa W. Sadygo: „pozbawieni jakiegokolwiek teorii [...] stalibyśmy wobec nieogarnialnego chaosu...”⁹⁶ czy jak powiedział T. S. Kuhn: „...dostrzegalibyśmy jedynie, mówiąc słowami Williama Jamesa, «kakofonię dźwięków i barw»”.⁹⁷

⁹² A. Grobler, *Prawa a względność*, s. 67.

⁹³ Por. tenże, *Kto wierzy w prąd elektryczny?*, s. 62.

⁹⁴ Tenże, *Prawda w nauce*, s. 207.

⁹⁵ Por. W. Sady, *Pojęcie prawdy w naukach przyrodniczych*, „Znak” nr 9 (496), 1996, s. 32. W. Sady, *Rewolucje w nauce jako argument przeciwko relatywizmowi*, [w:] J. Pomorski (red.), *Wartość relatywizmu jako postawy poznawczej*, REALIZM, RACJONALNOŚĆ, RELATYWIZM t. 11, Wydawnictwo UMCS, Lublin 1990, s. 79, 95. R. Rorty, *Konsekwencje pragmatyzmu*, przeł. Cz. Karkowski, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 1998, s. 13.

⁹⁶ W. Sady, *Pojęcie prawdy w naukach przyrodniczych*, „Znak” nr 9 (496), 1996, s. 27.

⁹⁷ Patrz T. S. Kuhn, *Struktura rewolucji naukowych*, przeł. H. Ostromięcka, Fundacja Aletheia, Warszawa 2001, s. 201.